

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„Gleichschaltung“ *) kongresów mniejszości narodowych.

(Od własnego korespondenta).

Berno, koniec września 1933 r.

Uchwaleniem kilku, bez żadnego znaczenia rezolucyj, w nastroju skrajnie minorowym IX-ty Kongres Mniejszości Narodowych zakończył swoje „obrazy“.

Zgóry było do przewidzenia, że tegoroczny Kongres będzie się odbywał pod znakiem kwestii żydowskiej i że konflikt między niemieckim kierownictwem Kongresów a Żydami jest zasadniczy, iż Kongres znalazł się między Scyllą a Charybdeą.

Przebieg Kongresu w całej rozciągłości potwierdził te przypuszczenia. Można śmiało powiedzieć, że właściwie w roku bieżącym Kongres się nie odbył, obrady bowiem tego Kongresu były tylko pozorem, że instytucja ta w dalszym ciągu istnieje, w rzeczywistości zaś obrady te były tak jałowe, nieprzygotowane, pod każdym względem niepoważne, tak przez wszystkich na Kongresie i poza Kongresem zbagatelizowane, że bez żadnej przesady można powiedzieć, iż stanowiły tylko przeraźliwie nudny, pełen dysonansów akompaniament do rokuwań z Żydami. I to jest pierwsza i najistotniejsza cecha tegorocznego Kongresu.

Drugim znamieniem czasu, który się wyraźnie zaznaczył na Kongresie berneńskim, to z jednej strony zmiana nastawienia Kongresu pod wpływem przewrotu hitlerowskiego w Niemczech, z drugiej zaś strony, to zmiana stosunku Żydów do Kongresu, zresztą również wywołana konsekwencjami antysemickimi rewolucji narodowo-socjalistycznej w Rzeszy.

Zhitleryzowanie Kongresu poprzez zhitleryzowanie grupy niemieckich mniejszości dało się odczuwać na każdym kroku. Już sam fakt rozpoczęcia właściwych obrad Kongresu od demonstracji antysemickiej, na temat, nie mający żadnego absolutnie związku z zagadnieniami narodowościowymi, mianowicie głosu (!) w Z. S. R. R. wskazywał, że polecenia rzeczoznawców hitlerowskich w zakresie polityki zagranicznej (Rosenberg) są wykonywane przez aranzjerów Kongresów równie ściśle, jak bezmyślnie.

Również stanowisko, zajęte przez Kongres (jakaż mizerna rola w tej koedji odgrywał pan Wilfan, Słowniec z Włoch, jako prezes Kongresu) w sprawie konfliktu z Żydami, świadczą niewątpliwie, że delegatom niemieckim, strzeżonym pilnie przez obserwatorów z Niemiec, o wiele bardziej zależy na wysłuszeniu się nowemu Berlinowi, niż w zachowaniu pozorów, że Kongres nie przestał być tem, za co chciał uchodzić, to jest reprezentacją interesów mniejszościowych. Dla wszystkich było rzeczą zrosumiałą, że Kongres, mimo przepisów regulaminu, zresztą corocznie wielokrotnie łamanych, zwłaszcza jeżeli chodzi o Polskę, powinien się ustosunkować do tak zasadniczej kwestii jak postawienie poza prawem w Niemczech kilkusetletniej grupy obywateli ze wzgl. na ich narodową przynależność lub pochodzenie, kwestii, która wbrew twierdzeniom niemieckim, nie miała związku z zasadniczego z zagadnieniem asymilacji czy też dysymilacji narodowej, ponieważ miała charakter wybitnie wyjątkowy, antyżydowski, przy zachowaniu tendencji asymilatorskich, wynaradawiających w polityce mniejszościowej Rzeszy w stosunku do wszystkich pozostałych mniejszości narodowych Niemiec, to jest Polaków, Litwinów, Serbołużyczan, Duńczyków i Fryzów. Tymczasem na kategorię żądanie Niemców, Kongres, mimo, na wet umiarkowanego stanowiska Żydów, nie zezwolił na poruszenie tej zasadniczego charakteru kwestii, ba! nawet w taki sposób ją potraktował, że miało się wrażenie, iż Kongres właściwie w zasadzie akceptuje narodowościowo-socjalistyczny punkt widzenia w kwestii żydowskiej.

Jest to oczywiście ciekawostka, które tylko wtedy może nie dziwić, jeżeli traktuje się Kongres tak jak należy, to jest za ekspozyturę niemieckiej polityki mniejszościowej.

Tegoroczny Kongres przekonał o tem nawet tych, którzy, jeżeli nie wewnętrznie, to w każdym razie zewnętrznie, usiłowali twierdzić, że Kongres jest czemś niezależnym od Berlina, czemś samem w sobie, reprezentacją interesów mniejszościowych Europy. Przekonali się o tem przede wszystkim i ostatecznie Żydzi. Byli wśród nich wprawdzie tacy (Motzkina Margulies), którzy do ostatniej chwili ludzili się, że jakiś kompromis jest możliwy, że ich sumienie żydowskie otrzyma jakieś, choćby błahe, zadośćuczynienie od Kongresu, w którego powstaniu brali udział, który darzył ich niezasadzoną sympatią. Do piero brutalne stanowisko Niemców wobec ich rodaków w Rzeszy, dopiero cyniczne stanowisko delegatów niemieckich na Kongresie wobec ich nader umiarkowanych żądań, otworzyło im oczy. Trochę późno co prawda, ale lepiej późno — niż wcale.

K. Jeziorański.

Bilans czterech dni subskrypcji POŻYCZKI NARODOWEJ.

WARSZAWA, (Pat). Według meldunków otrzymanych przez komisarzy generalnego pożyczki narodowej, ogólna suma subskrybowanej pożyczki osiągnęła do niedzieli wieczorem

245.971.000 ZŁOTYCH.

W samej Warszawie w niedzielę subskrybowało 2847 osób na ogólną sumę 1.065.450 złotych.

Spotkanie Daladiera z Mac Donaldem

na uroczystościach w Allone.

PARYŻ, (Pat). W niedzielę odbyło się w miejscowości Allone pod Beauvais uroczyste odsłonięcie pomnika ofiar katastrofy sterowca angielskiego „R 101“. Na uroczystości te przybył samolotem z Londynu premier Mac Donald z ministrem lotnictwa lordem Londonderry. Ze strony francuskiej wzięli w nich udział premier Daladier, minister lotnictwa Cot i minister Laurent-Eynac. Po odsłonięciu pomnika wygłosił przemówienie premier Daladier, przypominając tragedię sterowca „R 101“ i podkreślając przy tej sposobności przyjaźń łączącą wspólną wolę zachowania pokoju. Przemawiał następnie Mac Donald,

dziękując rządowi i narodowi francuskiemu za ich gorące uczucia. Stało się bardzo dobrze — oświadczył premier brytyjski — że Francja i Wielka Brytania razem wzniosły ten pomnik poświęcając dzieje obu narodów poświęcone są pamięcią pionierów. W przyszłości pragniemy być jedynie pionierami. Zebranie takie jak dzisiejsze ma o wiele większy wpływ na przyjaźń 2 narodów, niż wszystkie dokumenty pisane.

Po tych przemówieniach odbyła się defilada wojskowa. Samolot francuskiego 1-wa lotniczego zrzucił na pomnik wiązankę kwiatów. W czasie uroczystości na Allone krążyło 10 angielskich samolotów i 18 francuskich.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyło się śniadanie w ścisłym gronie. W czasie śniadania premier Daladier odbył bardzo przyjazną rozmowę z premierem Wielkiej Brytanii. Po uroczystościach Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy, że rozmowa jego nie miała charakteru politycznego. Dla ministrów francuskich i dla mnie samego — powiedział premier Mac Donald — dzień dzisiejszy był bardzo wzruszający.

Mimo tego oświadczenia Mac Donalda dzienniki wieczorne przypisują wspomnianej rozmowie doniosłe znaczenie polityczne. Podczas niej dojdzie miało do zasadniczego porozumienia co do aktualnych problemów między narodowych.

Katastrofa samolotowa.

LONDYN, (Pat). Samolot prywatny, wracający z Beauvais, z uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar katastrofy „R 101“, spadł w hrabstwie Kent. Trzy osoby, w tej liczbie prezes brytyjskiego 1-wa żegluga powietrznej Gilchrist, poniosły śmierć.

Konferencja Małej Ententy.



Trzej mężowie stanu, uczestniczący w konferencji Małej Ententy w Sinaia. Od lewej w pierwszym rzędzie: rumuński minister Spraw

Zagranicznych Titulescu, czeskosłowacki minister Spraw Zagr. Benes i jugosłowiański minister Spraw Zagr. Jęwticz.

W NIEMCZECH.

„Jesteśmy narodem panów“ oznajmia min. Franck.

LIPSK, (Pat). Drugi dzień kongresu narodowo-socjalistycznych prawników stał pod znakiem wielkiej manifestacji publicznej przed Trybunałem Rzeszy jako najwyższą magistraturą sądownictwa niemieckiego, gdzie w obecności około 20.000 słuchaczy wygłosił znamiennie przemówienie minister Franck, inicjator zjazdu i prawa ręką Hitlera.

Mówca, powołując się na wielość idealom rewolucji, oświadczył między innymi:

„Jesteśmy narodem panów. Skończyć musimy z dekadencją dawnego systemu. Chcemy reformy prawa niemieckiego w duchu jasowej świadomości i zmanifestowania wszędzie charakteru narodu, prawdy, siły, krwi, ziemi, honoru, obrony, ofiary i wolności. Nie wyrzadziliśmy i nie chcemy też wyrzadzić nikomu w przyszłości żadnej krzywdy, domagamy się jednak traktowania nas jako narodu kulturalnego, pragnącego sprawiedliwego pokoju w świecie“.

W niezwykle ostrej formie min. Franck zaproteściował przeciwko kampanii prasy zagranicznej, zarzucającej zakulisową pracę rządu i czynników politycznych, stwierdzając, że proces lipski prowadzony jest obiektywnie i że zbrodniarzy spotka zasłużona kara.

Obława na komunistów.

BERLIN, (Pat). Z Brunświku donoszą, że policja urządziła w górach Harzu obławę na komunistów, aresztując 100 osób, oskarżonych o nielegalną działalność. Zwolnionych niezwłocznie sąd dorozni skazał aresztowanych 63 komunistów na kary więzienia, pozostałych zaś osadzono w areszcie.

Hitler dziedziczy gesie pióro Bismarcka.

BERLIN, (Pat). W całych Niemczech obchodzono niezwykle uroczyste „święto żniw“, któremu nadano charakter wielkiej manifestacji politycznej. Berlin udekorowano flagami i girlandami. Ulicami przeciągały liczne pochody ze sztandarami i orkiestrami, kierując się do miejsca zgromadzenia. Ogółem w samym Berlinie odbyło się 13 meetingów, z udziałem setek tysięcy uczestników. Kanclerz Hitler przyjął delegację przywódców chłopskich, przybyłych ze wszystkich stron Niemiec i z Gdańska.

Jedną z delegacji wręczyła kanclerzowi gesie pióro Bismarcka, oświadczaając, że „żelazny kanclerz“ użył tego pióra, kiedy wypowiedział słynne słowa, że „Niemcy nie obawiają się w świecie nikogo, oprócz Boga“.

Kanclerz Hitler, dziękując, wygłosił

Dziennikarze wyjechali.

BERLIN, (Pat). Przedstawiciele prasy sowieckiej w Berlinie wyjechali już do Moskwy.

NOWOGRODEK, (Pat). W niedzielę o godz. 13.15 przybyli do granicznej stacji Kołosowa trzej wydale-

ni z Sowietów dziennikarzy niemieccy Rudolf Herndstadt, Artur Just i Karol Goerbing. O godzinie 14 dziennikarze niemieccy przybyli do Stołpców, skąd przez Warszawę udają się do Berlina.

Powrotna fala.

WOŁOZYN, (Tel. wł.). Pamiętne wszystkim zbliżenie do Rosji w latach 1930—1931 odbywa się obecnie falą powrotną tych uciekinierów. W ciągu 2-ech ostatnich miesięcy powróciło na odcinek graniczny powiatu wołozyńskiego 25 osób, które w swoim czasie zbiegły do Rosji.

Wycieczono, w łachmanach, opowiadają one okropności o niedzi i

nieporządkach w Rosji. Nie mogły wyjść z podziwu, widząc w Polsce sprzedawany bez ograniczenia biały chleb, nie mówiąc o innych artykułach pierwszej potrzeby.

Prócz tych zbiegów rotuje się uciekinierstwo z Rosji i zw. „kolechodników“ i „kolektywników“, którym z narazaniem życia udało się przedostać do Polski.

Nowy prezes FIDAC-u.



Rumuński minister Pełnomocny w Warszawie p. Cedere, wybrany na kongresie FIDAC-u w Rabat prezesem FIDAC-u na następną konferencję.

Mln. Cadere u mln. Becka.

GENEWA, (Pat). Minister Beck przyjął w dniu 1 b. m. posła rumuńskiego w Polsce ministra Cadere, bawieckiego przejazdem w Genewie w drodze powrotnej z kongresu FIDAC-u w Casablanca, gdzie został wybrany na prezesa tej organizacji.

Zjazdy działaczy gospodarczych w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 1-go października w gmachu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego obradował zjazd działaczy gospodarczych i społecznych pow. warszawskiego, zwołany przez Radę Powiatową BBWR.

Podobne zjazdy odbyły się w tym że dniu w Krakowie i w Kobylniu.

w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). W niedzielę odbył się w Gdyni, w gmachu Szkoły Morskiej zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa pomorskiego, zorganizowany przez BBWR. W zjeździe wzięło udział przeszło 1200 osób z Pomorza i całej Polski. Przewodził zjazdowi prezes Rady Wojewódzkiej BBWR p. Paluch.

Plenarne obrady zajął prezes Paluch, zaznaczając, że zjazd obecny to pierwszy etap realizacji wytycznych zamierzeń gospodarczych BBWR na tutejszym terenie, mający na celu osłabienie fali kryzysu własności siłami. Województwo pomorskie — to zaplecze morza i Gdyni — ma ku temu naturalne warunki. Nasze gospodarce w sferze na Pomorzu powinny iść i pójść nie tylko na walkę z kryzysem, lecz również przeciwko pruskiej penetracji gospodarczej.

Po tem przemówieniu wygłosili referaty: prezes Ligi Morskiej gen. Orlicz-Dreszer na temat sytuacji gospodarczej Polski i inż. Celiński na temat „Drogi rozwojowej życia gospodarczego“.

Po obradach komisyjnych wznowiono obrady plenarne, poczem uchwalono na podstawie sprawozdań przewodniczących komisji, szereg tez, idących po myśli zasadniczej idei zjazdu.

Meeting lotniczy we Lwowie

LWÓW, (Pat). W dniu 1 b. m. na lotnisku 6 pułku lotniczego we Lwowie odbył się 2-gi zjazd meeting lotniczy oraz wysięg samolotów o nagrodę miasta Lwowa. Zawodem przylądło się 20.000 publiczności. W ramach programu odbyły się loty szybów, holowane przez samoloty, przy czym największy podziw budziły akrobacje na szybowcu, wykonane po raz pierwszy w Polsce przez por. Bleichera, który na wysokości 600 metrów wykonał trudne ewolucje. W międzyczasie odbywał się wysięg okólny 6 samolotów o nagrodę m. Lwowa na trasie długości 55 km. Zwycięzcą wysięgu został Adam Szarek z Aeroklubu Lwowskiego na samolocie RWD 8, osiągając na tej trasie czas 2 min. 39.6 sek. Na zakończenie odbył się pokaz obrony przeciwlotniczej przeciwko 14 samolotom wojskowym. Zbiórka się eskadra powitana została ogniem artylerii przeciwlotniczej i ciężkich karabinów maszynowych.

50.000 ofiar malarji.

NANKIN, (Pat). W okręgu Ping-Kiang w prowincji Honan wskutek panującej tam epidemii malarji zginęło przeszło 50.000 osób. Grzebanie ofiar napotyka na wielkie trudności, ponieważ nie można wprost znaleźć ludzi, którzyby się tego podjęli.

Perły w wodach rosyjskich.

Donoszą z Moskwy, że turyści bawiący w okolicach jeziora Onega przywieźli do Archangielska perły, które złowili w rzecze Sewriuga i w morzu Białym w okolicy półwyspu Kola. Rząd sowiecki poczynił w związku z tem kroki w celu rozpoczęcia polowań perł w wspomnianych okolicach na wielką skalę.

Austrjacka pożyczka wewnętrzna.

WIEDEŃ, (Pat). Dnia 2 października wyłożona będzie do subskrypcji wewnętrzna pożyczka austriacka 330 milionów sztylingów. Pożyczka pomyślana jest jako losowa. Ciągłeniami odbywać się będą dwa razy do roku w ciągu 50 lat. Sumy osiągnięte z pożyczki przeznaczone będą na inwestycje i na zwalczanie bezrobocia.

Samobójstwo chorej.

LIDA. Chora na gruźlicę mieszkanka Ejszyszek pow. Iłdzkiego Benedykta Mikrowicz podczas ataku gruźliczego popchnęła samobójstwo przez podcięcie nożem gardła. Aż do śmierci zadana rana była powierzchowna — jednak denatka w kilka chwil po wypadku zmarła.

Z ŁOTWY.

WŁASNOŚĆ ZIEMSKA W ŁOTWIE P/G NARODOWOŚCI.

„Jaukamas Zinas“ Nr. 216 pisze: Według danych statystycznych z 1930 r. na Łotwie zamieszkuje 1.400.000 Łotyszów i 500 tys. osób innych narodowości, z czego 240 tys. Rosjan (12,5 proc. ogółu ludności), 95 tys. Żydów (5 proc.), 70 tys. Niemców (niecałe 4 proc.), 60 tys. Polaków, 25 tys. Litwinów. W Łotwie Łotysze stanowią 57 proc. ludności. W Rydze na 378 tys. mieszkańców jest 228 tys. Łotyszów, zaś 150 tys. innych narodowości. Obokrajowców w Łotwie mieszka 46 tys., z czego 8 tys. Niemców, 10 tys. Żydów, 9 tys. Rosjan, 12 tys. Litwinów, 5 tys. Polaków, zaś 2 tys. innych narodowości.

Z 216 tys. gospodarstw prywatnych do Łotyszy należy 173 tys. gospodarstw o obszarze 3.623.000 ha (84 proc.), do innych narodowości należy 572 tys. ha (14 proc.). Z tej ilości do Rosjan należy 392 tys. ha, do Polaków 77 tys. ha, do Niemców 56 tys. ha (1.887 gospodarstw), do Żydów 3.380 ha (714 gospod.). Przeciętnie na 1 gospodarstwo przypada w Łotysza 21 ha, Rosjanina 11 ha, Polaka 17 ha, Niemca 30 ha, Żyła 5 ha.

Pomnika Batorego na dziedzińcu Gimnazjum Warszawskiego



Na dziedzińcu państwowego gimnazjum im. Stefana Batorego, odsłonięty został w obecności Pana Premiera Jędrzejewicza, wiceministra ks. Zongolowicza i innych przedstawicieli władz pomnik króla Stefana Batorego.

Pomnik ten dłuta art. rzeźbiarza Szadoburga wzniesiony został staraniem wychowanków gimnazjum.

Na zdjęciu Pan Premier Jędrzejewicz po akcie odsłonięcia pomnika składa u jego stóp wieniec.

portowego" na str. 4-tej).

Porachunki w trójkacie.

„Bandy! Ratujcie!” rozległo się z mieszki 35-letniej Chasi Krejnowej przy ul. Jatkowej 3. W chwili kiedy sąsiad wpadł do mieszkania skąd wołano pomocy wybiegł stamtąd jakiś jegomość w towarzysze kobiety i zaczęli uciekać. Wład za nimi wybiegła Krejnowa obficie pokrzykując.

Uciekających zatrzymano przy pomocy posterunkowego na ul. Niemieckiej. Ranna Krejnowa przewieziona do ambulatorium pogotowia.

Tło zdarzenia było następujące:

Krejnowa niedawno porzucona została przez męża, który przeniósł się ze swoją kochanką na ul. Salfiana 10.

Krejnowa, która została z dziećmi bez środków do życia, spotkała się z mężczyzną na ulicy kochankę męża napadła ją i dotkliwie pobiła. Poszkodowana postanowiła się zemścić.

Wczoraj wtargnęła do swym przyjaciela, leżącego w łóżku, zdemolowała częściowo mieszkanie oraz kijem dotkliwie pobiła ją samą.

(c)

Podziękowanie.

Od asystentów i Kliniki Chorób Wewnętrznych USB, otrzymujemy na stojące pismo z prośbą o umieszczenie:

Ponieważ tak nieoczekiwane zwinięcie i Kliniki Chorób Wewnętrznych USB, stało się niestety faktem dokonania, podpisani lekarze asystenci zabieramy głos, być może wyrazem naszymi pracami, nie szczędząc nam swego gruntownej wiedzy i rozległego doświadczenia zawodowego. Jako świadkowie Jego serdecznych wysiłków, jakie poświęcił dla kliniki, poczuwamy się do obowiązku złożenia Swemu Drogiemu Profesorowi i Przełożonemu najserdeczniejsze podziękowania za wprowadzenie nas w pracę zawodową i naukową.

Dr. J. Bublej, Dr. W. Krotow, Dr. K. Ku-charski, Dr. F. Majnemer, Dr. J. Oko, Dr. A. de Rosset.

Z Legjonu Młodych.

Pracujemy.

Bieżący rok szkolny rozpoczął „Legjon Młodych” pod hasłem pracy realnej, pracy od podstaw. Dowodem tego zorganizowanie i uruchomienie całego szeregu kursów i tak: w dniu 26 bm. rozpoczęto wykłady na kursach dokształcających dla Dorosłych w zakresie 7-mioklasowej Szkoły Powszechnej. Frekwencja na kursach bardzo dobra (po 40 zgłoszeń w grupie).

Organizacja kursów poszła szybko i sprawnie co w dużej mierze zależy od zapału, a jakim legioniści przystępują do pracy. Wykłady na kursach odbywają się w gimn. im. Kr. Zygmunt Augusta codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godzinach od 17 — 21.

W tymże lokalu i w tymże czasie odbywają się wykłady na kursach maturalnych. Frekwencja na kursach maturalnych przeszła do oczekiwania organizatorów, mimo iż przy przyjmowaniu kandydatów dokonano starannego doboru.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się kurs fizyki i chemii dla nowostępujących na wydział lekarski U. S. B.

Czy to nie piękna zanowidź i zadatki realnego czynu?

A stan leżebny samej Organizacji? Dwa lokale (Królewska 5, Wileńska 27), z trudnością mieszczą codziennych gości legjonistów.

Frekwencja ożywienia sprawnie — z maszynową regularnością sprawia tętno życia młodolegionowego.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZASŁABŁ W CIELEŃNIKU.

Wczoraj w CieleŃniku zasłabł nagle jakiś przechodzień. Pogotowie przewiozło go do szpitala, gdzie stwierdzono, iż jest to stały mieszkaniec Mejszagoty Jan Jastrzebski.

WYPADEK W KATEDRZE.

W czasie oglądania grobów Królewskich przez mieszkańców Wilna Stanisława Jackiewicza (Półka 30), oberwała się u sufitu cegła, która spadając ugodziła Paszkowskiego w głowę. Ranny udał się do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

NA RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Wczoraj na rzeźni miejskiej wynikiła krwawa bójka pomiędzy dwoma handlarzami bydlętami. Handlarzami z Dol. hnowa oraz Zorachem Szakiem (Kijowska 14). Powodem bójki był zarzut na tle ustalania cen na owce.

Szak dwukrotnie uderzył nożem w głowę Radoszowskiego, raniąc go poważnie. Nie wyszedł również bez szwanku ze scyjski Szak. Obojga opratrzono pogotowie ratunkowe.

APOPLEKSJA NA SCHODACH.

Wczoraj na schodach domu Nr. 24 przy ul. Popławskiej znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Był to niejaki Julian Paszkowski (Popławska 30), który wracając od znajomego zasłabł nagle na schodach i spadł ze znacznej wysokości.

Lekarz pogotowia stwierdził, iż Paszkowski uległ nagłemu atakowi apopleksji. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. J.

KURJER SPORTOWY.

Turniej piłkarski w Rumunii.

BUKARESZT. (Pat.) W niedzielę rozpoczął się w Bukareszcie turniej piłkarski z udziałem reprezentacji wojskowych Polski, Rumunii i Czechosłowacji.

Pierwszego dnia przegrano spotkanie między Czechosłowacją a Polską, zakończonym zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 4:3 (2:1). Gra była prowadzona w zrywnym tempie i stała na dość wysokim poziomie. Walka była bardzo zacięta. Z powodu ostrej gry sędzia Rumun Israte wykluczył z gry 2 Czechów i jednego Polaka, mianowicie Sołnice.

W pierwszej połowie gry Czesi mają lekką przewagę zaakcentowaną dwiema bramkami. Polacy rewanżują się jednym punktem zdobytym przez Peterka w 27 min. Po zmianie pół Polacy utrzymują grę otwartą, a nawet chwilami górą nad przeciwnikiem, zdobywając dwie bramki przez Keltza w 1 i 32 min. Zwyciężają jednak ostatecznie Czesi.

Zawodów przyglądało się przeszło 3 tysiące widzów. Poza przedstawicielami prasy, obecny był również książę Mikołaj.

Za tydzień start młodzieży szkolnej.

Treningi dobiegają już końca. W sobotę staną na starcie zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej.

Zawody lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich będą finałem tegorocznego sezonu.

Wiemy z lat poprzednich, że wszelkie zawody szkolne cieszą się zawsze ogromnym powodzeniem. Nawet podziębny pod względem sportowym, mecz piłki siatkowej potrafi nierzadko podwórkę szkolną zgromadzić parę setek widzów, a co dopiero na wielkich, dorocznych zawodach lekkoatletycznych.

W tym roku zawody zostaną przeprowadzone na stadionie W. K. S. Młodzież będzie więc mogła z rozległej trybuny przyglądać się poszczególnym konkurencjom.

Program zawodów został jednak ułożony niezbyt trafnie. Przewidziane są dwa tylko biegi płaskie. Szkoda, że oprócz biegu na 100 metr. i 1500 metr. nie uwzględniono biegu pośredniego na 300 czy 400 metr. Ponadto

nie będziemy wszystkie trzy skoki i cztery rzuty, bo dodano w tym roku rzut granatem.

Innowacją swego rodzaju będzie ograniczenie startu. Zapada bowiem uchwała, że można jednemu i temu samemu uczniowi startować tylko w jednej konkurencji, to znaczy do jednego rzutu, biegu, względnie do jednego skoku.

Zawody szkolne, które rozpoczną się w sobotę, będą zapewne wspaniałą rewją sportu młodzieży szkolnej. Zabraknie chyba niejednego wartościowego talentu, a same zawody stać będą na wysokim poziomie. O tym poziomie mówią już nam echa z treningów. Młodzież do zawodów swoich szykowała się od dłuższego czasu, a pułap przedni będący obecnie w posiadaniu sportowców P. Sz. Technicznej będzie piękną walką o największą ilość punktów.

Zawody przeprowadzi technicznie wydział sportowy Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

Zgłoszenia do środy włącznie przyjmują P. Sz. Techniczna.

Finały zawodów rozegrane zostaną w niedzielę prawdopodobnie w godzinach rannych.

PORAŻKA LEKKOATLETÓW W KATOWICACH.

W meczu lekkoatletycznym Śląsk — Wilno odnieśliśmy przykry porażkę przegrywając spotkanie 79 i pół — 63 i pół pkt.

Wszystkie prawie konkurencje wygrali Ślączanie. Wilnianie zaś przodowali jedynie w rzutach, gdzie Fiedoruk w kuli ustanowił nowy rekord okręgu rzutem 13 metr. 95 cm. Wojtkiewicz również poprawił swój wynik rzutem 58 metr. 61 cm.

Zawody cieszyły się małym powodzeniem i stały na słabym poziomie.

SENSACJE LIGI.

Największą sensacją Ligi jest porażka Warty z Czarnymi we Lwowie. W pierwszej połowie mieli przewagę Poznańscy po przerwie jednak załamali się psychicznie do tego stopnia, że w ciągu 6 minut pozwolili strzelić aż trzy bramki.

W Siedlechu 22 p. pokonał Warszawiankę 2:1 (1:1), gra równorzędna bez przewagi żadnej ze stron.

Łódź była świadkiem przegranej L. K. S. z Cracovią 1:0 (0:0) mecz mało ciekawy.

W Krakowie Wisła pokonała Legię 3:0 (1:0), a Garbarnia zremisowała z Podgórzem, Garbarnia nie wykorzystując swojej przewagi słabą grą linii ataku.

Poniedziałek.
2
Pazdziernik.
Sposób zniżki Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 1-X 1933 roku.

Cisnienie 769
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja bar. — lekki spadek
Uwagi: dość pogodnie.

PERSPEKTYWY EKSPORTU DO RUMUNJI.

Wczoraj w Związku Kupców Żyd. odbyło się zebranie z udziałem gości z Rumunii red. Benoni. Omawiane były możliwości eksportu do Rumunii. W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć Komitet na wzór Komitetu zniżenia polsko-łotewskiego.

Na temże posiedzeniu p. inż. Kuwenoki nawoływał zebranych do udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

PRACA POGOTOWIA.

W ciągu ub. miesiąca pogotowie ratunkowe interwenjowało w 648 wypadkach. Wyjazdów było 248.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1913-GO.

W poniedziałek rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń do spisu poborowych rocznika 1913-go. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają wszyscy urodzeni w tym roku mężczyźni, zamieszkujący w terenie Wilna, jak również przebywający tu faktycznie, a nie mający stałego miejsca zamieszkania. Rejestracja odbywa się w referacie wojskowym Zarządu miasta i będzie trwała do dnia 30 listopada.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki Północny. Dziś, w poniedziałek 2.IX Teatr na Północce nie czynny.

Administracja Teatru wydaje zniżki od 10 m. 30 r. do 2-ej pop.

Kino-Teatr Rozmaitości — Ostrobramska 5 — Sala Miejska. Dziś, poniedziałek 2.IX (1 seans od godz. 4-ej) egzotyczny film p. t. „Madame Butterfly” z Sylwią Sidney w roli głównej.

Ua scenie arcywesoła aktorka „Rozbite zwierciadło”. Program niezwykle ciekawy.

Występy Opery Warszawskiej. Dziś pod batutą Walerjana Bierdiajewa wystawiana będzie po raz 2-gi „Tosca”. W roli tytułowej wystąpi Franciszka Platiówna. Partie główne męskie wykonają Gołobiewski i Mossakowski. Zaczekać należy, że są to ostatnie występy opery warszawskiej.

E. KOBYLIŃSKA.

ZŁOTE SCHODY.

Rozdział XXXI

Ludka ze zdumieniem wodziła rękoma po ziniżonych prętach klatki... Palili ją iży oburzenia. Na jakieś stacji przeprowadzi ją kazał oficer do tego oto dziwnego wagonu... Zamknięto ją w klatce na żelazny duży zamek. Pozbawiono towarzystwa nowych przyjaciół w szynelach.

Tego już zanadto! Zdecydowała biedna dziewczyna, — Przecież nie jestem panterą i nie gryzę ludzi.

Zmrok zapadał zupełnie, a podróż ciągle nie miała końca. Już dobiegła wózek się niedługo pociąg, utykając gdzieś co chwila... Znowu zabłyśły nieliczne lampy, nie rozświetlając zbytnio mroków posępnego wagonu... Korytarzem między kłatkami przechadzał się chudy żołnierz, spluwając od czasu do czasu dla zabicia nudy. Cień od szeregu prętów kładł się pod nogi Ludki, jak symbol posępnej przyszłości. Skuliła się na tobołku i spłótła na kolanach ręce. — Jakże była sama... sama!... W mroku zakwitły szafirem oczy, oczy najpiękniejsze w świecie i bezpowrotnie stracone... Ludka myślała o nich ze spokojną czułością, jak o dawnej bajce. Nie miała już żalu do Natockiego... Bo cóż? Ona była prostą sobie dziewczynką, mogła się powierzyć z tobołkiem na podłodze i znośić szturehanie, jeżeli już tak się stało... Ale on? Taki wytworny pan?

Ludka uśmiechnęła się mimowoli, wyobrażając

sobie Natockiego w tej klatce.

Nagle pomyślała, że postanowili przeciwieć małą, malusienną córeczkę i iży puściły się jej z oczu.

— Mogłaby się potem bawić z Wacim — rozmarzyła się mimowoli i aż wstrząsnęła głową, żeby odpędzić niedorzeczne myśli. Zresztą zbliżali się już do Wilna...

To słodkie dawne Wilno, po ulicach którego błądziła często z Metą, stało przed nią, jak złowrogi znak zapytania. Miejsce jej przestępstw?

— Co ze mną tam uczynią? — pomyślała z lekkiem drżeniem.

Zamknięta w klatce Ludka nie wiedziała, którego przejeżdżał pociąg, ale gdy się już zatrzymał w Wilnie, zupełnie się zorientować nie mogła, gdzie miało być jej znajduje... W każdym razie daleko od głównego budynku, na pustej ciemnej przestrzeni, drgającej gdzieś niedaleko słabymi światłami semaforów. Część wieżownic pozostała w Wilnie, więc rozpoczęło się mozolne wydobywanie ludzkiego bagażu... Policja wileńska świeciła pochodniami, a blask ten ożywił gesty ściennej ciemności, wygarniając z niej pokraczne postacie... Pachniało dymem i trzaśkało iskrami, które pożerał wilgotny mrok.

Ruszyli potem w drogę krętymi uliczkami... Przed nimi wyrastały w ciemności mury domów mrugających rzędnymi zgasytymi okien pod czerwonym odbłaskiem pochodni. Ludka czuła się dziwnie słaba i ledwie poruszała nogami. Tobolek cięży jej bardzo i ciągle zostawała w tyle. Ordynarne wymysły policjantów, sygnące się na jej głowę nie dochodziły chyba do jej uszu — taka się stała nagle obojętna. Dopiero silne

uderzenie pięścią zmusiło ją do podniesienia ociężałej głowy.

— Proszę nie dotykać! — powiedziała takim tonem, że się jej przypomniała Marusia.

Alé policjant odpowiedział na to drugim, mocniejszym uderzeniem.

— Prawda! mnie można bić, bo ja nie mam ojczyzny — rozżaliła się głośno dziewczyna.

— Co ona gada? zdziwił się policjant.

— A nu, popatrz, brat, co to za baba — może wariatka — poradził drugi.

Więc oświełono twarz Ludki pochyloną pochodnią i ten drugi policjant rzekł chmurnie:

— A ty, czort, nie bij tej małej. Nie widzisz, że to jakaś panienczka.

— Panienczka? To chodź tutaj, gołąbeczko — zadrwił tamten. — Pobawimy się trochę — porozmawiamy po drodze. Nu — daj się pocałować na pocałunek.

Ludka zasłoniła się odruchowo ręką, i stanęła jak wryta.

— Ty dzika jeszcze? Nu, nu, my już postaramy się ośwoić ptaszka. Potrzymaj ją, Sasza.

— Rzuć, brat! Niebezpieczni! Znowu będzie przykrość. A po drugie to jeszcze dziecko.

— Przykrości nie będzie. Ja teraz chytry. A ty trzymaj dziewczonkę. Już ją ja polaskoczę po naszem.

Partja aresztantów znikła na zakręcie w czerwonym blasku dymiących pochodni — pozostała tylko Ludka z dwoma policjantami. Nie krzyknęła jednak w obliczu niebezpieczeństwa, tylko podbiegła do tego

drugiego, który ruszał sumiastem i wąsami z niezadowolaniem i zawołała:

— Jeżeli macie córkę, pamiętajcie o niej i bądźcie dla mnie ojcem w tej chwili.

— Won, durak! krzyknął natychmiast wąsaty brodać w twarz napierającemu towarzyszowi. — Odczep się, albo w mordę walić będę. Ja dzieci mam, to mnie do głupstw nie pilno.

— Ach, ty stary trzewiku — wrzasnął rozgniewany kolega...

Ty pewnie sam radby spróbować tego smaku. Poczekajże, już ja tobie nos rozkwaszę kiedykolwiek... Szli teraz ponuro w blasku pochodni, wyciągając nogi, żeby dopędzić tamtych. Obrońca Ludki milcząc, odebrał jej tobolek i ujął pod ramie, bo dziewczyna chwiała się na nogach. Nareszcie zatrzymano się przed jakimś budynkiem. Trzeba było czekać na podwórze. Mżył śnieg drobniutki i zimny deszcz przechodził po plecach... Potem wąsaty policjant zabrał Ludkę ze sobą i jeszcze długo kręcił się po różnych korytarzach, zanim nie doszli do pokrzywionych drzwi w najbrudniejszym końcu budynku. Policjant kazał tam wejść Ludce i zarygłował za nią drzwi, dzwoniąc ciężkim żelaznym zamkiem. Cuchnące opary zionęły z tej jaskini... Mała lampka zaledwie rozjaśniała mrok. Na tapczanach poruszały się jakieś postacie. Kilka z nich podniosło się, żeby obejrzeć nowoprzybyłą. Były to kobiety... Na ich widok Ludka zamknęła oczy z obrzydzenia... Ziewała okropnie i skrobała się po całym ciele, wybałuszając oczy na dziewczynę. Jedną z nich palcami otarła nos i rzekła:

(D. c. n.)